

**Sygnatura akt VI Ka 93/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **4 kwietnia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywiół (spr.)

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Krystyny Marchewki

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 4 kwietnia 2014 r.

sprawy **1. R. P. (1) syna R. i W.,**

**ur. (...) G.**

oskarżonego z art. 191§2 kk i art. 158§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

**2. L. S. (1) syna B. i T.,**

**ur. (...) w G.**

oskarżonego z 191§2 kk i art. 158§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego R. P. (1) i obrońcę oskarżonego L. S. (1)

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 4 listopada 2013 r. sygnatura akt III K 1466/12

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od oskarżonych R. P. (1) i L. S. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. W. (1) kwoty po 210 zł (dwieście dziesięć złotych), tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwotach po 10 zł (dziesięć złotych) i wymierza im opłaty za II Instancję w kwotach po 300 zł (trzysta złotych).

VI Ka 93/14

## UZASADNIENIE

sporządzone na wniosek oskarżonego R. P. (1)

R. P. (1) zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 4 listopada 2013r. zapadły w sprawie III K 1466/12 w całości domagając się jego uchylecia i uniewinnienia go.

Z uzasadnienia apelacji wynika, że skarżący zakwestionował ustalenia faktyczne sądu meriti stwierdzając, że odbiegają one od rzeczywistego przebiegu wydarzeń i nie znajdują potwierdzenia ani w relacjach świadków, którzy stanowczo zaprzeczyli, by obserwowane przez nich zajście miało charakter bójki lub pobicia, ani nawet w zeznaniach pokrzywdzonego, który stanowczo podał, iż oskarżony go nie uderzył, nie kopnął, ani też nie używał wyzwisk.

Apelujący podkreślił, iż pokrzywdzony nie doznał żadnych obrażeń ciała, a - stosownie do zasad doświadczenia życiowego i logiki – takie musiałyby wystąpić, gdyby faktycznie doszło do użycia względem pokrzywdzonego przemocy fizycznej.

Oskarżony zanegował, aby miał jakąkolwiek wiedzę na temat jakichś zobowiązań łączących współoskarżonych i pokrzywdzonego, którego nawet nie znał. Użycie przez oskarżonego gazu było wyłącznie konsekwencją agresywnej postawy pokrzywdzonego.

Apelujący podkreślił, że zeznania pokrzywdzonego uznane przez sąd za wiarygodne są w rzeczywistości fałszywe, wewnętrznie sprzeczne, niezgodne z zeznaniami innych świadków i wyjaśnieniami oskarżonych.

Sąd Okręgowy uznał apelację za bezzasadną i to w stopniu oczywistym.

Twierdzenia apelującego, że faktyczny przebieg zdarzenia obrazują zeznania naocznych świadków dowodzące nieprawdziwości relacji pokrzywdzonego, w sposób oczywisty abstrahują od istotnej okoliczności, a mianowicie, że świadkowie nie widzieli zdarzenia od samego początku. Zarówno R. R. (2), jak i T. C. i L. F. zastrzegli, iż zajście obserwowali dopiero po upływie ok.1 minuty od momentu usłyszenia głosu kogoś, kto wołał o pomoc. Oczywistym jest zatem, że przedstawiony przez świadków opis nie może być uznany za w pełni miarodajny.

Nie polega na prawdzie stwierdzenie skarżącego, iż świadkowie stanowczo zaprzeczyli, by zaobserwowali bójkę lub pobicie.

R. R., zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, zeznała przecieź, że spostrzegła leżącego mężczyznę, którego kopali inni. Wprawdzie na rozprawie świadek podniosła, że nie widziała zdarzenia dokładnie, z uwagi na odległość, drzewa przesłaniające miejsce zajścia oraz zapadający zmrok, ale ostatecznie wcale tych pierwotnych zeznań nie odwołała, a te korespondują z relacją pokrzywdzonego, że w taki właśnie sposób był atakowany przez napastników.

Nie polega też na prawdzie stwierdzenie apelującego, iż oględziny pokrzywdzonego nie wykazały, aby miał on jakiegokolwiek ślady na ciele potwierdzające, że zastosowano wobec niego przemoc w postaci bicia i kopania. Z protokołu oględzin M. W. (1) wynika bowiem jednoznacznie, że na jego twarzy, pod lewym okiem stwierdzono opuchliznę i zaczerwienienie, kolejne zaczerwienienie znajdowało się wzdłuż prawego ramienia, a na plecach na wysokości prawej łopatki ujawniono, co jest szczególnie znamienne, ślad zaczerwieniony po **protektorze obuwia** /k- 14/. Sąd Rejonowy, przy braku podstaw do zakwestionowania rzetelności oględzin, był zatem uprawniony do ustalenia, iż pokrzywdzony odniósł lekkie obrażenia ciała na skutek uderzeń i kopnięć. Taki stopień obrażeń, jak trafnie ocenił to sąd pierwszej instancji, był konsekwencją tego, że atak trwał stosunkowo krótko, gdyż oskarżeni - wobec zainteresowania zdarzeniem osób mieszkających w sąsiedztwie - zaprzestali pokrzywdzonego atakować.

Całkowicie chybione jest nawiązywanie przez oskarżonego do odnoszących się do wiarygodności zeznań pokrzywdzonego stwierdzeń zawartych w uzasadnieniu pierwszego wyroku, jaki zapadł w niniejszej sprawie, skoro wyrok ten, po stwierdzeniu nieprawidłowości w procedowaniu sądu, został uchylony z uwagi na konieczność powtórnego przeprowadzenia całego postępowania i dokonania właściwej oceny zgromadzonych dowodów.

Przy ocenie zamiaru oskarżonych należało mieć na uwadze i przeanalizować przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego choćby okoliczności, które, wedle wyjaśnień samych oskarżonych, towarzyszyły ich spotkaniu z pokrzywdzonym. L. S. (1) - wierzyciel M. W. (1), udał się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego nie sam, lecz w towarzystwie dwóch dość rosyłych znajomych, samochodem oskarżonego P., którego to pojazdu pokrzywdzony nie znał, w związku z czym nie mógł go skojarzyć z żadnym z oskarżonych. Następnie wykazując dużą determinację wspólnie oczekiwali na powrót pokrzywdzonego do domu, zaskoczyli pokrzywdzonego w jego samochodzie, wyciągnęli go z pojazdu, stosując przemoc doprowadzili do tego, że leżał na ziemi. Nie sposób uwierzyć, że zamiarem tak zachowujących się mężczyzn miało być wyłącznie przeprowadzenie spokojnej rozmowy z M. W.. Skoro wcześniej unikał on wierzyciela, nie przejawiał chęci zwrotu długu i nie reagował na żądanie zwrotu pieniędzy – przeprowadzanie z nim wyłącznie rozmowy pozbawione byłoby jakiegokolwiek sensu. Wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego wskazują zatem, że zamiar oskarżonych był dalej idący, chodziło o zastraszenie pokrzywdzonego, aby taką metodą, skoro dotychczasowe okazały się nieskuteczne, wymusić na nim zwrot wierzycielności. Stąd obecność na miejscu, oprócz L. S. (1), także pozostałych współsprawców, zapewniająca liczebną przewagę nad ofiarą, wpisujące się w racjonalizm całego przedsięwzięcia, a wynikające z zeznań pokrzywdzonego siłowe wyprowadzenie go z samochodu po uderzeniu i użyciu gazu, dalsze stosowanie przemocy, zaprzestanej wyłącznie wskutek reakcji postronnych osób, uniemożliwienie odjazdu przez zastawienie auta pokrzywdzonego.

Gdyby, jak utrzymywali oskarżeni, chodziło wyłącznie o rozmowę, to postawa pokrzywdzonego, który ewidentnie rozmawiać z oskarżonymi nie chciał winna spowodować zakończenie spotkania. Tymczasem oskarżeni jednoznacznie dążyli do konfrontacji z pokrzywdzonym. Logika przebiegu zdarzenia przeczy wyjaśnieniom oskarżonych, w tym apelującego, a nadaje walor wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego.

Podkreślając, że sam M. W. zaprzeczył, aby R. P. go kopnął, czy też uderzył nie zauważa apelujący tego, że przypisano mu współsprawstwo w przestępstwie. Współsprawstwo od strony przedmiotowej nie musi polegać na realizacji znamion czasownikowych ujętych w opisie typu czynu zabronionego w części szczególnej kodeksu karnego. Wystarczającym jest wykazanie, że sprawca podjął takie zachowanie, które na gruncie przyjętego porozumienia stanowiło konieczny lub bardzo istotny warunek realizacji przez innego współsprawcę znamion czynności wykonawczej ujętej w danym typie czynu zabronionego.

Rola R. P. nie ograniczała się do podwiezienia kolegów. Gdyby tak było oskarżony pozostałby w samochodzie. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że podszedł on do pojazdu pokrzywdzonego i zagadnął go odwracając jego uwagę i umożliwiając zajęcie miejsca obok kierowcy oskarżonemu K.. Następnie to oskarżony użył wobec pokrzywdzonego miotacza gazu, a potem tak ustawił swój pojazd, aby pokrzywdzony nie mógł odjechać swoim. Jak więc widać, rola oskarżonego P. w całym przedsięwzięciu oskarżonych była konkretna i istotna i naprawdę nie sposób uwierzyć, iż nie była z góry zaplanowana. Udział tego oskarżonego był o tyle ważki, że pokrzywdzony go nie znał, więc nie kojarzył go z pozostałymi oskarżonymi, co gwarantowało zaskoczenie pokrzywdzonego.

Zupełnie nieprzekonujące jest twierdzenie apelującego, nawiązujące do wyjaśnień, jakie złożył w toku postępowania, że użycie gazu było wywołane agresją ze strony pokrzywdzonego, który rzucił się na L. S. i T.K.. Takie wyjaśnienie pozostaje bowiem w sprzeczności nie tylko z zasadami doświadczenia życiowego /pokrzywdzony rzucałby się na napastników mających liczebną przewagę?/ lecz także z twierdzeniem T.K., podającego, iż do użycia gazu doszło po tym, jak pokrzywdzony kopnął P..

Moment rozpylenia gazu, jak przekonująco podkreślił sąd pierwszej instancji, dowodzi, iż oskarżony był do użycia miotacza przygotowany i użył go, gdy pokrzywdzony zaczął stawiać opór.

Z naprowadzonych wyżej względów uznał sąd odwoławczy, że ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji pozostają pod ustawową ochroną, gdyż stanowią rezultat takiej analizy zgromadzonego materiału dowodowego, która w żadnym razie nie narusza dyrektyw oceny swobodnej, określonych w art. 7 kpk. Analiza ta jest bowiem logiczna, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, uwzględnia całość zgromadzonego materiału dowodowego i jest wszechstronna.

Jak wykazano, apelujący nie podważył poprawności toku rozumowania sądu pierwszej instancji. Wskazane przez niego argumenty nie podważyły wiarygodności zeznań pokrzywdzonego. Szereg też skarżącego okazało się nie tylko chybionymi, ale wręcz sprzecznymi z dowodami /np. kwestia obrażeń ciała M. W./. Przebieg zdarzenia zaprezentowany w apelacji przez R. P. ma zaś wyłącznie charakter życzeniowy.

Zwykłej rzetelności pozbawiony jest wywód apelującego odnoszący się do faktu zawarcia ugody z pokrzywdzonym, w wyniku przeprowadzonej mediacji. W momencie zawierania takiej ugody w dniu 16 grudnia 2010r. /k-124/, w której to ugodzie oskarżony przeprosił pokrzywdzonego za opisane w akcie oskarżenia zajście będące przedmiotem postępowania /co nie pozostaje bez znaczenia dla oceny, czyja wersja była zgodna z rzeczywistością/, R. P. doskonale znał ten opis, gdyż 10 października 2010r. osobiście odebrał odpis aktu oskarżenia /k- 110/. Nie mogło być zatem tak, że treść tego dokumentu /która „wprawiła go w osłupienie”/ poznał dopiero w toku postępowania przed sądem.

Sąd Okręgowy stwierdził prawidłowość subsumcji poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych pod przepisy prawa materialnego.

Wymierzona oskarżonemu R. P. kara pozbawienia wolności nie razi surowością. Oscyluje ona zdecydowanie bliżej dolnego progu ustawowego zagrożenia. Jej bezwzględny charakter uzasadniony jest prawidłowo ustaloną negatywną prognozą kryminologiczną. Oskarżony był bowiem wielokrotnie karany w przeszłości. Przedmiotowego przestępstwa dopuścił się nadto w okresie próby ustalonym w związku ze skorzystaniem z warunkowego przedterminowego zwolnienia. Taka postawa oskarżonego dowodzi, że nie daje on gwarancji przestrzegania porządku prawnego w przyszłości i nie zasługuje na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Wymierzenie grzywny było uzasadnione z uwagi na działanie z chęci osiągnięcia korzyści majątkowej przez inną osobę /współsprawcę/.

Powyższe powody skutkowały utrzymaniem w mocy zaskarżonego wyroku.

Nieuwzględnienie apelacji oskarżonego uzasadniało obciążenie go stosowną częścią wydatków postępowania odwoławczego oraz opłatą za II instancję.